



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Pamięć o ofiarach niech pozostanie wieczna
| s. 4



Odpust św. Wawrzyńca
| s. 5



Nowy stadion zahartowany
| s. 8



Tydzień, który trwa... dziewięć dni

WYDARZENIE: Już tylko trzy dni dzielą nas od kolejnego, 69. Gorolskiego Święta w Jabłonkowie. Niezapomnianą atmosferę dorocznego święta folkloru można już jednak poczuć, wybierając się do Wisły, gdzie w sobotę wystartował 53. Tydzień Kultury Beskidzkiej. W korowodzie inauguracyjnym największą polską imprezę folklorystyczną zaprezentowały się publiczności dwa zespoły z naszego regionu. Przez centrum miasta wraz z grupami folklorystycznymi z Europy i Ameryki Północnej przemaszerowały Zespół Pieśni i Tańca „Suszanie” z Suchej Górnej oraz Zespół Folklorystyczny „Bystrzyca”.

„Bystrzyca” wystąpiła również w wieczornym koncercie w Amfiteatrze im. Stanisława Hadyny. Jej popis składał się z dwóch części. – Pokażemy dziś widowisko będące zabawą świętojańską przy muzyce, a na finał zaprezentujemy blok tańców słowackich – mówiła przed występem Ewa Nemec, kierownik organizacyjna zespołu.

„Bystrzyca” nie wzięła jednak udziału w tegorocznych konkursowych zmaganiach. W sobotę wystąpiła w Wiśle, w niedzielę pojechała do Makowa Podhalańskiego, a w poniedziałek zaprezentowała się na estradzie w Szczyrku. – Praktycznie co roku przyjeżdżamy na TKB, wszystko dlatego, że festiwalowi towarzyszy niesamowita atmosfera. Szczególnie tutaj w Wiśle publiczność jest fantastyczna. Takich widzów nie spotyka się praktycznie nigdzie indziej – przekonywała Nemec.

Publiczność wiślańskiego amfiteatru zrewanżowała się naszym tancerzom, nagradzając ich występ owacyjnymi brawami. Wcześniej ze sceny rozległy się dźwięki góralskiej trombity, a oficjalnego otarcia imprezy dokonał burmistrz Wisły, Tomasz Bujok.

– 53. Tydzień Kultury Beskidzkiej to okazja, by wspólnie z mieszkańcami naszego miasta wziąć udział w wędrowce po kulturze górali Beskidu Śląskiego i Żywieckiego, ale również kulturze mieszkańców wielu innych zakątków naszego kraju, a nawet



Zespół Pieśni i Tańca „Suszanie” z Suchej Górnej podczas korowodu inauguracyjnego tegoroczny TKB.

świata. Mam nadzieję, że będzie to niezapomniana podróż, podczas której wszyscy będziemy się wspaniale bawili – mówił burmistrz Wisły.

Maria Bujok, szefowa Wiślańskiego Centrum Kultury, przypomniała z kolei, że TKB narodził się właśnie w mieście pod Baranią Górą, pierwsza edycja festiwalu odbyła się zaś w sierpniu 1964 roku. – Był to wówczas przede wszystkim przegląd zespołów folklorystycznych z miej-

scowości ówczesnego powiatu cieszyńskiego wzbogacony występami gości z Żywiecczyny i lewego brzegu Olzy – wspominała.

Dziś TKB jest największą imprezą folklorystyczną w Polsce i jednym z największych tego typu przeglądów na świecie. Jego organizatorami pozostają niezmiennie Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej, samorządy Wisły, Szczyrku, Żywca, Makowa Podhalańskiego, Oświęcimia, Istebnej i Ujsół oraz Miejscowe Koło PZKO w Jabłonkowie. W każdej z tych miejscowości podczas TKB tętnią życiem festiwalowe estrady.

– W tym roku gościmy w Wiśle jedenaście zagranicznych zespołów. Łącznie jednak na naszej scenie wystąpi aż 70 grup folklorystycznych i ponad czterystu artystów – wyliczała Bujok, która przekonywała przy okazji, że Tydzień Kultury Beskidzkiej stara się przełamywać głęboko zakorzenione stereotypy.

– Folklor kojarzy się przecież z tradycją i ludźmi starszymi, w rzeczywistości jednak absolutnie nie jest skansenem. Udowadnia to właśnie TKB, który jest nie tylko 9-dniowym świętem kultury, ale także fe-

stiwałem młodości. Z tego powodu opóźniliśmy w tym roku o tydzień jego rozpoczęcie. Wszystko dlatego, że termin tradycyjnej inauguracji TKB kolidował ze Światowymi Dniami Młodości i przyjazdem do Polski papieża Franciszka. A młodzi ludzie chcieli być zarówno w Krakowie, jak i u nas w Beskidach – tłumaczyła Bujok.

W tym roku wszystkie koncerty TKB w Wiśle mają również charakter nie-konkursowy. Tradycyjnie w godzinach przedpołudniowych działa na Placu Hoffa tzw. mała scena, na której trwają popisy polskich i zagranicznych kapel oraz grup śpiewaczych. Późne popołudnia i wieczory to z kolei czas zarezerwowany na kilkugodzinne koncerty w amfiteatrze. Dziś po godz. 18.00 wystąpi tam m.in. Ballet Institution Folk Group z Egiptu, a jutro zespół „Orhangazi” z Turcji.

Folklorystyczne popisy zakończą w nadchodzący weekend 38. Wawrzyńcowe Hudy w Ujsółach oraz 69. Gorolski Święto w Jabłonkowie. – TKB to bowiem taki nietypowy tydzień, który trwa aż dziewięć dni – żartuje Maria Bujok.

WITOLD KOZDŃ

ZDARZYŁO SIĘ

JEDYNA KARETKA W KRAJU

Ratownicy morawsko-śląskiego pogotowia ratunkowego mają od sierpnia nową specjalną karetkę do przewozu pacjentów chorych na niebezpieczne choroby wysoce zakaźne. Jest nią mercedes sprinter, który od zwykłych karetek różni się specjalnym wyposażeniem. Kosztował 5,9 mln koron, za całość zapłaciło państwo. W nowym ambulansie kabina kierowcy jest kompletnie oddzielona od części sanitarnej, a komunikacja między obu częściami odbywa się za pośrednictwem interkomu. Najnowocześniejsze technologie filtrowentylacyjne obniżają ponadto do minimum ryzyko przedostania się mikroorganizmów poza pojazd. Jednocześnie jednak całe wnętrze karetki jest tak pomyślane, by w jak najkrótszym czasie mogła w nim zostać przeprowadzona dekontaminacja i dezynfekcja. Z kolei większe bezpieczeństwo personelu medycznego będącego w kontakcie z pacjentem mają zapewnić specjalne zamknięte nosze biologiczne, które pełnią równocześnie dwie funkcje – izolacyjną i transportową.

Karetką będzie służyć Zespołowi ds. Specjalistycznych Działań z siedzibą w Ostrawie-Południe. Wóz zakupiono pomimo tego, że interwencji wymagających specjalnego zabezpieczenia się przed infekcją jest w ciągu roku w naszym województwie zaledwie kilka. Karetką przez większość dni w roku nie będzie stać bezczynnie, ale będzie wyjeżdżać do pacjentów wymagających szybkiej interwencji medycznej. (sch)



To cacko kosztowało prawie 6 mln koron.

POGODA

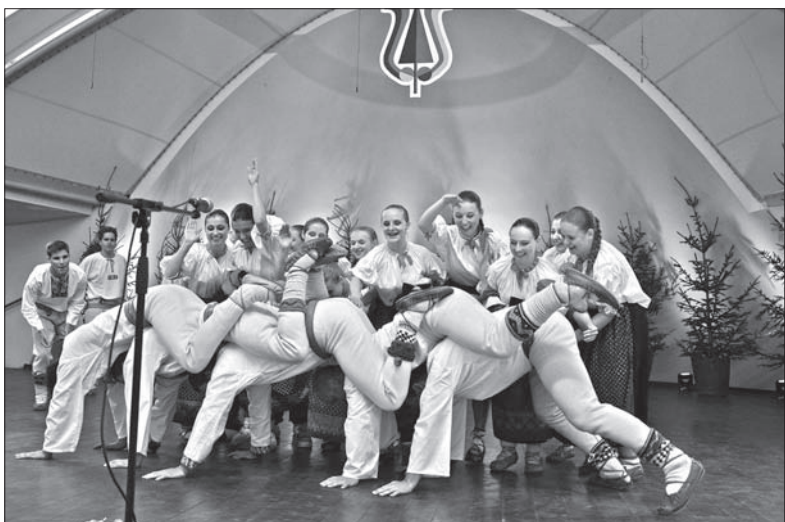
wtorek

środa



dzień: 16 do 22 °C
noc: 15 do 14 °C
wiatr: 1-4 m/s

dzień: 14 do 15 °C
noc: 14 do 11 °C
wiatr: 2-3 m/s



„Bystrzyca” zaprezentowała w wiślańskim amfiteatrze widowisko będące zabawą świętojańską przy muzyce.

Zdjęcia: WITOLD KOZDŃ



KRÓTKO

PRECZ

Z KAMIENIAMI!

BYSTRZYCA (dc) – Władze gminy zwracają się do właścicieli nieruchomości, by do końca sierpnia usunęli ze swoich działek kamienie, metalowe słupki i inne przedmioty umieszczone w bezpośrednim sąsiedztwie dróg. Urząd powołuje się na ustawę o komunikacji, która określa wszelkie przedmioty znajdujące się na poboczach dróg, z wyjątkiem znaków drogowych, luster i balustrad, mianem trwałych przeszkód, których nie można instalować bez urzędowego pozwolenia. Rozporządzenie zostało wydane w trosce o bezpieczeństwo rowerzystów.

* * *

WYPADŁA Z OKNA

HAWIERZÓW (wik) – W niedzielę doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Około godz. 15.30 z okna mieszkania na czwartym piętrze wypadła starsza kobieta. Po przyjeździe ratowników nie dawała oznak życia. W wyniku upadku doznała wielonarządowych obrażeń i zmarła na miejscu. Lekarz mógł jedynie potwierdzić jej zgon.

* * *

TEŻ MIAŁY OBÓZ

HAWIERZÓW (sch) – Dzieci z autyzmem też mogą spędzać lato w atrakcyjny sposób. Dowodem na to jest obóz podmiejski, który zorganizowało dla swoich podopiecznych hawierzowskie stowarzyszenie „Adam”. W programie wzięło udział 35-obożowiczów – 25 dzieci autystycznych oraz ich rodziców. Celem obozu, który odbywał się w różnych miejscach miasta i jego okolicy, było sprawdzenie umiejętności małych autystów, rozbudowanie ich zdolności porozumiewania się z kolegami i otoczeniem, a także spożywanie posiłków w różnych miejscach.

* * *

IDĄ DO CZĘSTOCHOWY

CIESZYN (wik) – W sobotę rano sprzed kościoła św. Jerzego wyruszyła do Częstochowy 25. cieszyńska pielgrzymka. 270 pątników ma do pokonania 155 km. Na Jasną Górę dotrą w południe w czwartek.

* * *

NA PRĄD

OSTRAWA (sch) – Na razie można ich spotkać w Ostrawie zaledwie kilka. Niedługo liczba autobusów na napęd elektryczny ma jednak zwiększyć się nawet dziesięciokrotnie. Takie są plany ostrawskiego Przedsiębiorstwa Transportowego, które chce wprowadzić więcej ekologicznych autobusów miejskich. Troska o środowisko naturalne jest głównym powodem tego kroku.

* * *

OZNAKUJ ROWER

CZESKI CIESZYN (dc) – Mieszkańcy zainteresowani oznakowaniem rowerów specjalnym kodem powinni pojawić się ze swoimi pojazdami w najbliższą niedzielę w godz. 13.00-18.00 w Parku Adama Sikory. Oznakowanie będą przeprowadzali strażnicy miejscy. Kod pomaga odnaleźć kradzione przedmioty. Rowery do oznakowania muszą być czyste, ich właściciele muszą okazać się dowodem osobistym i przedstawić potwierdzenie legalności nabycia roweru.

Blżej pierścienia

Rozpoczął się kolejny etap przygotowań do budowy nowego dworca autobusowego w Jabłonkowie.

W czwartek zarząd miasta wybrał projektanta, firmę ze Zlina.

– Dworzec autobusowy to miejsce pierwszego kontaktu Jabłonkowa z przyjezdnymi. Podróżni z pewnością zasługują na bardziej godne warunki. Projekt dodatkowo rozwiąże problem z miejscami postojowymi i zlikwiduje bariery – powiedział burmistrz Jabłonkowa, Jiří Hamrozi.

Nowy obiekt wyrośnie obok starego pawilonu dworcowego. By uzyskać

potrzebne miejsce, trzeba było ograniczyć liczbę przystanków. – Usunęliśmy połowę stanowisk i dzięki temu uzyskaliśmy miejsce na budynek dworcowy i parking. Poszczególne przystanki będą częścią ronda, w środku którego będzie nie tylko miejsce na zaplecze, ale także na strefę dla

podróżnych czekających na autobus – powiedział Marek Wojnar z firmy architektonicznej, która opracowała studium. Obiekt będzie miał zadanie w kształcie pierścienia. Częścią budynku będą poczekalnia, zaplecze dla kierowców i toalety. Prace projektowe mają zostać zakończone w styczniu przyszłego roku. (dc)



Tak w przyszłości powinien wyglądać dworzec autobusowy w Jabłonkowie.

Jakość szpitala potwierdzona

Audyt przeprowadzony według międzynarodowych standardów w Szpitalu Uniwersyteckim w Ostrawie potwierdził, że placówka ta jest bezpiecznym szpitalem świadczącym opiekę medyczną na najwyższym światowym poziomie. O wynikach audytu poinformował w ub. piątek rzecznik Szpitala Uniwersyteckiego, Tomáš Oborný.

– Należy podkreślić, że międzynarodowe standardy Joint Commission International (JCI) składają się z ponad 1200 wskaźników jakości. Musieliśmy przygotować się do kontroli wszystkich – powiedział dyrektor szpitala, David Felzl.

Ostrawski szpital w 2010 roku, jako pierwszy szpital uniwersytecki w RC, uzyskał między-

narodową akredytację według standardów JCI, w trzy lata później został 13. szpitalem w skali świata, który spełnił wymogi poszerzonej akredytacji JCI dla uniwersyteckich placówek służby zdrowia. Audyt przeprowadzony w czerwcu był częścią procesu udzielenia szpitalowi ponownej akredytacji.

Międzynarodowy zespół inspek-

torów przyglądał się wszystkim procesom odbywającym w placówce, w szczególności tym, które związane są z wyższym stopniem ryzyka – do nich należą na przykład zapobieganie zakażeniom szpitalnym, opieka chirurgiczna i anestezyjologiczna czy zarządzanie lekami, nad którymi trzeba sprawować specjalny nadzór. (dc)

Nowa siedziba dla strażaków

Władze Bukowca chcą wybudować nową siedzibę dla miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Obecna remiza mieszcząca się w pobliżu kościoła katolickiego nie odpowiada warunkom technicznym, jakie siedziba strażaków powinna spełniać. – Strażaków chcie-

libyśmy w przyszłości wyposażyć w nowy sprzęt i wozy, jednak rozmiary i stan techniczny ich siedziby nam to uniemożliwiają. Rozważaliśmy rozbudowę i remont starej remizy, ale koszty tych prac byłyby wyższe od wybudowania nowej, tak więc będziemy dążyli

do tego, aby w naszej gminie powstała nowa remiza – powiedział wicewójt Bukowca, Josef Byrtus. Nowa siedziba bukowieckiej ochotniczej straży pożarnej ma zostać wybudowana w ośrodku Kempaland. Środki na budowę gmina chce pozyskać z programów

dotacyjnych, dlatego przymierza się do przygotowania dokumentacji projektowej. Pierwszym krokiem w tej sprawie było sporządzenie studium, w którym można znaleźć m.in. propozycję rozwiązania przestrzennego, plany i wizualizacje. (maki)

Tragiczne zderzenie

Do tragicznego w skutkach wypadku drogowego doszło w sobotę po południu na drodze I11 w Mostach koło Jabłonkowa. Ze wstępnych informacji wynika, że 34-letni kierowca audi zderzył się w okolicach ośrodka narciarskiego ze skodą fabią kierowaną przez 64-letnią kobietę. Na miejscu interweniowały dwie jednostki straży pożarnej, trzy karetki pogotowia z Jabłonkowa i Trzynieca, a także śmigłowiec medyczny z Ostrawy. Niestety skutki zderzenia były tragiczne. Kiedy strażacy wydobyli poszkodowanych z rozbitych samochodów, okazało się, że podróżująca skodą 9-letnia dziewczynka nie daje oznak życia. Mimo wysiłków lekarzy, dziecko zmarło na miejscu w wyniku doznanych obrażeń. Również 64-latkę odniosła obrażenia zagrażające jej życiu, dlatego

po udzieleniu jej pierwszej pomocy została przetransportowana do szpitala uniwersyteckiego w Ostrawie. Z kolei 12-letni chłopiec odniósł urazy klatki piersiowej, ale był przytomny. Czwarty poszkodowany, kierowca audi, również ucierpiał, doznając umiarkowanych obrażeń nóg i klatki piersiowej, dlatego podobnie jak 12-latek został przewieziony do szpitala w Trzyniecu. Wczoraj rzecznik Szpitala Uniwersyteckiego, Tomáš Oborný, powiedział „Głosowi Ludu”, że zmarła również starsza kobieta.

Według oficer prasowej policji, Dagmar Holčákovéj, kierowca audi wpadł w poślizg, jego samochód odbił się o barierki i wjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie czołowo zderzył się ze skodą. – Policjanci na miejscu zgromadzili dokumentację

topograficzną i fotograficzną, do wyjaśnienia niektórych okoliczności powołają biegłego. U kierowcy audi nie stwierdzono obecności alkoholu

w wydechym powietrzu – poinformowała Holčáková. Po wypadku droga na Słowację była przez kilka godzin nieprzejezdna. (wik, dc)



Do wypadku doszło w sobotę po południu.

Kolejne ciekawe kobiety

Władysława Magiera, która od dłuższego czasu popularyzuje wiedzę o wybitnych, zasłużonych, odważnych lub po prostu nietuzinkowych kobietach związanych ze Śląskiem Cieszyńskim, wydała kolejną książkę. Drugi tom „Szlaku kobiet Śląska Cieszyńskiego” (pierwszy pojawił się w 2014 roku) zapoznaje czytelników z losami 26 pań. Dwie z nich to babce autorki. To już piąta publikacja Magiery o tej tematyce, „Szlak Kobiet Śląska Cieszyńskiego” poprzedził bowiem 3-tomowy „Cieszyński szlak kobiet”.

Publikacja w solidnej, twardej okładce ukazała się nakładem własnym autorki i wydrukowana została w Bielsku-Białej. – Przedstawiam kobiety z obu stron Olzy, z różnych epok. Książkę po raz pierwszy ułożyłam w rozdziały, są więc „Kobiety piszące”, „Kobiety przedsiębiorcze”, „Kobiety walczące” i „Kobiety »zwyczajne«” – wymienia historyczka. Większość bohaterek „Szlaku” żyła w XIX i XX wieku, lecz historyczka postanowiła tym razem przenieść czytelnika także w dalszą przeszłość i zamieściła biogramy dwóch piastowskich księżniczek, które samodzielnie rządziły Księstwem Cieszyńskim – Katarzyny Sydonii (XVI wiek) i Elżbiety Lukrecji (XVII w.). – w książce są także opisane dwie zakonnice: ewangelicka i katolicka. Jest biogram diakonisy z Dziegielowa, która jako sanitariuszka brała udział w Powstaniu Warszawskim oraz długoletniej przełożonej zakonu boromeuszek w Cieszynie – mówi Magiera. Dodaje, że w swojej książce chciała przedstawić także wielokulturowość pogranicza i zwrócić uwagę na fakt, że ludzie mieszkający w tym regionie często



Fot. DANUTA CHLUP

Władysława Magiera cieszy się z wydania nowej książki.

świadomie wybierali narodowość, a swą postawą potwierdzali otwartość na nowe idee. Takie były „Panie na

Trzebowicach” (dziś część Ostrawy), których biogramy także znajdziemy w nowej książce.

Zdjęcie na okładce książki pochodzi z albumu rodzinnego Magiery. Są na nim trzy pokolenia

cieszyńskich kobiet: jej babcia z Suchej Górnjej, mama i autorka książki w wieku niemowlęcym. – Na wielu spotkaniach z czytelnikami pytano mnie o moich przodków. Postanowiłam więc napisać o moich babcjach. Były one może zwyczajnymi kobietami, ale ich geny są we mnie i może to dzięki nim jestem taka, jaka jestem. Dlatego zamieściłam krótkie informacje o moich babcjach. Jednej w ogóle nie pamiętam, bo zmarła przed moim urodzeniem, do drugiej mogłam przyjeżdżać jako dziecko tylko raz w miesiącu na przepustkę, bo dzieliła nas granica – Magiera wyjaśnia, dlaczego zdecydowała się na osobisty wątek.

Książka w najbliższych dniach trafi do księgarni, można ją będzie kupić m.in. w księgarni Zenona Wirtha w Czeskim Cieszynie oraz w Księgarni Piastowskiej w Cieszynie. Władysława Magiera jest autorką większości biogramów, oprócz kilku, które przygotowali jej współpracownicy: Aleksandra Błahut-Kowalczyk, siostra Fabiana Izydorczyk i Wojciech Świąś. (dc)

Biblioteka pachnąca świeżością

Po trwającym pięć tygodni remoncie otwarta została dla czytelników Biblioteka Miejska w Sibicy znajdująca się w Szkole Podstawowej Pod Dzwonek. Pierwszy etap prac remontowych ruszył w ubiegłym roku, wówczas odnowiono dwie mniejsze sale. W tym roku przyszła kolej na dużą salę, gdzie znajdują się książki dla dzieci, młodzieży oraz literatura naukowa dla dorosłych. – Za środki uzyskane od Miasta Czeski Cieszyn udało nam się pomalować ściany, wszystkie regały, zakupić nowe stoliki i wytapicerować krzesła. Wszystkie książki musieliśmy przenieść do sąsiednich sal, tak więc pracy przy przeprowadzce mieliśmy dużo – powiedziała kierowniczka Biblioteki Miejskiej w Sibicy, Lenka Franková, która jest z efektu remontu sali bardzo zadowolona, choć jak przyznała, marzy jej się jeszcze remont

podłogi. Od 15 sierpnia odnowioną salą będzie zdobić wystawa prac, które powstały w ramach kursu plastycznego prowadzonego przez

plastyka Józefa Dronga. Biblioteka będzie czynna do końca wakacji w skróconych godzinach otwarcia. (maki)



Fot. MAGDALENA ČMIEL

Biblioteka Miejska w Sibicy.

Olimpijskie nabożeństwo

W niedzielę w parafii ewangelickiej w Szczyrku pojawiła się flaga olimpijska. Odbyło się również pierwsze ekumeniczne nabożeństwo z okazji XXXI letniej Olimpiady w Rio de Janeiro. Na „olimpijskie” nabożeństwo licznie przybyły rodziny z dziećmi z wielu pobliskich miejscowości. – Była naturalnie cudowna Ewangelia, w której apostoł Paweł przyrównuje życie dla Jezusa do biegu o Koronę Żywota. Była modlitwa, pieśni, a na koniec niepodzianka dla dzieci w postaci gwizdków, które zbieraliśmy od kilku tygodni. Podarowali je nam między innymi prof. Jerzy Buzek, Michał Boni, a także wielu innych polityków oraz burmistrzów. Gwizdki były w kolorach kół olimpijskich i dzieci otrzymały je jako symbol olimpiady w Rio – relacjonuje ks. Jan Byrt, proboszcz szczyrkowskiej parafii i pomysłodawca akcji.

Duchowny zaznacza jednak, że gwizdki mają również przypominać o tym, że każdego dnia Jezus poprzez Ewangelię wzywa głośno do pójścia za nim.

Podczas nabożeństwa podarowano dzieciom także inne gadżety, które parafia ewangelicka otrzymała z Ministerstwa Sportu, Centralnego Ośrodka Sportu oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. (wik)



Fot. ARC

Ks. Jan Byrt

Wróciły polskie tablice

Do Bystrzycy powróciły tablice z polskimi nazwami miejscowości. – W dwóch miejscach powiesiliśmy w sumie cztery tablice z polskimi nazwami gminy – powiedział redakcji wójt Roman Wróbel. Po kradzieży tablic, do której doszło w kwietniu br., władze gminy zleciły wykonanie nowych, lecz ich liczbę zredukowały.

W Bystrzycy zainstalowano kilka miesięcy temu aż 15 tablic przydrożnych z polskimi nazwami nie tylko całej miejscowości, ale też jej części. Już po kilku tygodniach od instalacji

zniknęły tablice w Bystrzycy-Pasiekach, w kwietniu nieznanymi sprawcy zdemontowali pozostałe. Na czerwcowej sesji Rady Gminy pojawiły się głosy, że instalowanie tak wielkiej liczby polskich nazw od początku było niewypałem. Radna Anna Konderlová przekonywała, że w ten sposób niepotrzebnie drażniono przeciwników dwujęzyczności. Z jej poglądem nie chciała się zgodzić Anna Kubátová, która podkreśliła, że choć także ma narodowość czeską, kradzież tablic osobiście ją zabolowała. (dc)

Letnia nauka polskiego



Fot. TOMASZ WOLFF

W Cieszynie trwa XXVI Letnia Szkoła Języka, Literatury i Kultury Polskiej. Wczoraj w przerwie między zajęciami słuchacze uczestniczyli w zdjęciach do mini-filmu, który jest przygotowywany na rok 2017 i związane z nim 500-lecie Reformacji. Humory wszystkim dopisywały. (wot)

Pamięć o ofiarach niech pozostanie wieczna

5 sierpnia 1944 r. przeszedł do polskiej historii jako Czarna Sobota na Woli. Tego dnia rozpoczęła się trzydniowa, niemiecka pacyfikacja warszawskiej dzielnicy, w czasie której wymordowano od 40 do 60 tysięcy osób. Była to największa jednorazowa masakra ludności cywilnej dokonana w Europie w czasie II wojny światowej, a zarazem największa w historii pojedyncza zbrodnia popełniona na narodzie polskim. Ale Niemcy nie mordowali wyłącznie w Warszawie.

W upalną niedzielę, 6 sierpnia 1944 r., hitlerowcy wkroczyli do Żywocic, Cierlicka Dolnego, Sucheja Górnej i Dolnej. Z domów wypędzili mężczyzn. Tych, którzy nie podpisali volkslisty, rozstrzelali. W ciągu kilku godzin zginęło 36 niewinnych osób, 28 Polaków i ośmiu Czechów. Była to największa zbrodnia, jakiej w czasie II wojny światowej dopuścili się Niemcy na Śląsku Cieszyńskim.

Wojenną tragedię po raz kolejny wspominano w sobotę w Żywocicach przed pomnikiem jej ofiar. W

okolicznościowej uroczystości zorganizowanej przez miasto Hawierzów przy współpracy z Czeskim Związkiem Bojowników o Wolność, Zarządem Głównym PZKO oraz Muzeum Ziemi Cieszyńskiej wzięli udział samorządowcy, parlamentarzyści, przedstawiciele polskich władz, duchowni, reprezentanci organizacji społecznych, wojskowi, kombatanci, harcerze, krewni pomordowanych, a także zwykli mieszkańcy Żywocic. Okoliczne mowy wygłosili Daniel Pawlas prezydent

Hawierzowa oraz Mirosław Novák, hetman województwa morawośląskiego, wśród gości znaleźli się natomiast m.in. posłanka Milada Halíková, senator Petr Vícha, wicekonsul generalna RP w Ostrawie Maria Kovacs, członkini Rady Kongresu Polaków w RC Małgorzata Rakowska, prezes Zarządu Głównego PZKO Jan Ryłko, prezes Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych RP w Jastrzębiu-Zdroju Helena Mioduszevska, wicewojewoda śląski Jan Chrzęszcz.



Przed pomnikiem ofiar zapłonęły znicze.

Fot. WITOLD KOZDÓN

Znicz przed pomnikiem zapalili kapłani, ks. David Tyleček z parafii św. Anny w Hawierzowie oraz pastor Janusz Kożusznik z parafii Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. w Hawierowie Sucheja, a także rowerzyści, którzy jak co roku odwiedzili miejsca bestialskiego mordu oznaczone dziś kamiennymi stelami. – Jest nas dziś tutaj dziesięciu. Wcześniej spełniliśmy nasz obowiązek, objeżdżając miejsca tragedii. Niestety nie wszędzie mogliśmy dojechać rowerami, ponieważ nocą padało i zrobiło się bardzo mokro – mówił Józef Przywara.

Rocznicowe obchody rozpoczęły się biciem dzwonu, natomiast zakończyły odegraniem hymnów państwowych Polski i RC. W niebo wzbily się gołębie, będące symbolem pokoju. Zebrani przed pomnikiem Tragedii Żywocickiej złożyli wieńce i wiązanki kwiatów, wysłuchali archiwalnych relacji naocznych świadków bestialskich egzekucji, mieli też okazję zwiedzić Muzeum Tragedii Żywocickiej, które obecnie jest otwarte jedynie we wtorki. Wydarzenie uświetnił też mini-koncert w wykonaniu chóru żeńskiego „Canticorum” z Hawierzowa oraz chóru MK PZKO Stonawa i Sucha Górna pod batutą Tomasza Piwki.

– Dzisiejsza uroczystość to czas modlitwy, pokory oraz pamięci o tych, którzy oddali swe życie, byśmy mogli żyć w pokoju. Proszę was, weźmy przykład z papieża Franciszka, który odwiedził obóz Auschwitz-

Birkenau – najtragiczniejsze miejsce w historii II wojny światowej – idąc w ciszy i modlitwie – mówił, dziękując zebranym, Stanisław Gawlik, przewodniczący Sekcji Historii Regionu przy Zarządzie Głównym PZKO, która była jednym z organizatorów wydarzenia.

Prowadząca uroczystość Jolanta Bałon apelowała z kolei, by tragiczna historia tego miejsca nie uległa zapomnieniu. – Żywocice są i pozostaną symbolem pokoju, natomiast pamięć o ofiarach niech pozostanie wieczna. Wspomnienia te niosą głęboki sens i są ostrzeżeniem dla nas i kolejnych pokoleń przed niebezpieczeństwem nowych wojen i bezsensownych zbrodni wojennych – mówiła.

Na ten sam aspekt zwrócił uwagę pastor Janusz Kożusznik, który porównał zapalone przed pomnikiem znicze do światła pamięci. – Kiedy człowiek zapomina o tym, co ważne, robi się ciemno. Dotyczy to pojedynczych ludzi, rodzin, ale także społeczeństw. Wielu z was pamięta straszne, ciemne lata wojny i okupacji, kiedy zło tchnęło niemal z każdej usłyszanej wiadomości, a śmierć kości swe żniwo. My, młodszy musimy wczuć się w tę atmosferę, by lepiej zrozumieć ogrom tragedii. Ale zło i ciemność w dzisiejszym świecie wcale nie są mniejsze. Jesteśmy więc tutaj, by swą postawą, wartościami i tożsamością rozświetlać i rozpędzać mroki zła i nienawiści. Zadaniem dla nas jest, by dobre postawy stały się nawykiem – mówił kapłan. (wik)

Polscy pielgrzymi »zdobywają« Cwilin

Raz w miesiącu, w niedzielę po południu, parking pod sanktuarium na wzgórzu cwilińskim wznoszącym się nad Karniowem wypełniają samochody na polskich tablicach rejestracyjnych. To nie przypadek. O godz. 15.00 rozpoczyna się tutaj msza święta odprawiana specjalnie dla nich w języku polskim.

Leżący u podnóża Jesioniku Niskiego Karniów sąsiaduje od strony północnej i wschodniej z polskimi gminami Głubczyce i

Branice. Sąsiedztwo z Polską jest jednym z powodów, dlaczego franciszkanie ze skądinąd czeskojęzycznego Cwilina postanowili wprowadzić do comiesięcznego porządku nabożeństw mszę świętą w języku polskim.

– Do naszych kościołów w Karniowie przyjeżdżają czasami również osoby wierzące z Polski. To od nich wyszła sugestia, żeby na Cwilinie modlić się również po polsku. Zgodziliśmy się na to, tym bardziej, że wszyscy jesteśmy Polakami i sprawowanie posługi kapłańskiej w języku polskim nie sprawia nam żadnego problemu – wyjaśnia pochodzący z Wędryni, franciszkanin, ks. Józef Goryl, dodając, że tradycja odprawiania polskich nabożeństw, zwykle w pierwszą niedzielę miesiąca, trwa na Cwilinie dopiero od ponad dwu lat. Oprócz tego po polsku odprawiana jest tutaj msza święta odpustowa zawsze w niedzielę koło święta Matki Bożej Bolesnej. W tym roku odpust zaplanowano na niedzielę 18 września.

Do wzniesionego w stylu barokowym sanktuarium na Cwilinie pielgrzymują zarówno pątnicy indywidualni, jak i grupy zorganizowane. Ludzie z bliska i z daleka. – Zwykle polskie msze święte celebrowamy sami, ale jeżeli przyjeżdża grupa z księdzem, umożliwiamy odprawienie nabożeństwa w naszym kościele. Tak było np. w ub. niedzielę, gdy polską mszę o godz. 15.00 celebrowali ojcowie franciszkanie z Przemyśla i Kalwarii Pałacowskiej – precyzuje ks. Goryl. Polskie nabożeństwa niedzielne na Cwilinie połączone z prośbą o uzdrowienia duszy i ciała znane są nie tylko w całej Polsce, ale także poza jej granicami. – Ostatnio byli u nas nawet goście z Włoch i Belgii. Przyjeżdżają ludzie z różnych stron Europy, a nawet z Australii. Wszystko to Polacy, którzy wyjechali za granicę. Kiedy przyjeżdżają na wakacje do Polski, zaglądną również na Cwilin, bo dowiadują się o tym miejscu od swoich rodzin – przekazuje franciszkanin z Wędryni.

Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej przedstawianej przez artystów z sercem przebitym siedmioma mieczami boleści nie stanowi jedynej atrakcji cwilińskiego wzgórza. W odległości zaledwie kilkuset metrów od kościoła wznosi się bowiem również inny ciekawy obiekt. Jest nim kamienna wieża widokowa, która pozwala oglądać rozciągające się poniżej miasto Karniów. Aby rozkoszować się wspaniałym widokiem na okolicę, wystarczy zapłacić symboliczne 20 koron i wspiąć się po 144 drewnianych schodach.

Innym przykładem popularnego miejsca pielgrzymkowego Polaków w rejonie Jesioników są sąsiadujące z polskimi Głuchoła-

zami Złote Góry. W tamtejszym sanktuarium maryjnym z myślą o polskich pielgrzymach odprawiana jest msza święta w języku polskim w każdą czwartą niedzielę miesiąca. (sch)



Sanktuarium na Cwilinie jest otwarte na polskich pielgrzymów.

Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD



Atrakcją Cwilina jest kamienna wieża widokowa.

Odpust ku czci św. Wawrzyńca

Liczmy, że przez mury Domu Polskiego Żwirki i Wigury przewinie się dzisiaj około trzystu osób. W 90 procentach będą to tradycyjni goście, którzy wpadną do nas na kawę czy kołacz – mówił w niedzielę Tadeusz Smugała, prezes Miejscowego Koła PZKO w Cierlicku-Kościelecu. Tego dnia na Kościelecu odbył się obchodzony co roku odpust ku czci św. Wawrzyńca.

W jego trakcie w świątyni na Kościelecu odprawiono trzy msze św., dwie polskie i jedną czeską. W czasie, gdy wierni wspominali męczeńską śmierć patrona parafii, okolice kościoła tętniły już życiem. Jarmarczne stragany i lunaparkowe karuzele przyciągały nie tylko najmłodszych, ale również dorosłych mieszkańców Cierlicka-Kościeleca i okolic. W organizację święta włączyli się również członkowie Miejscowego Koła PZKO, organizując w Domu Polskim Żwirki i Wigury kawiarenkę odpustową. – Proponujemy w niej domowe wypieki, gofry, herbatę, a nawet kawę frappe.

Cieszymy się, że dopisała dziś pogoda – mówił Smugała.

Przed południem obok Domu Polskiego koncert dała orkiestra dęta „Hasičanka” z Suchej Górnej. Z kolei pod dachem budynku najmłodszy mogli spróbować swych sił, siadając za sterami symulatora lotniczego. Goście kawiarenki mieli też okazję obejrzeć wystawę obrazów Haliny Betikové ze Stonawy, która w zeszłym roku wystawiała swoje prace na Festiwalu PZKO w Karwinie. W Cierlicku-Kościelecu zaprezentowała zaś głównie portrety. – Na co dzień wystawiam obrazy przede



Lunaparkowe karuzele przyciągały nie tylko najmłodszych, ale również dorosłych.



Halina Betiková ze swymi obrazami.

Zdjęcia: WITOLD KOZDON

wszystkim w czasie imprez organizowanych przez stonawskie Koło PZKO, dlatego tutaj jestem z wystawą po raz pierwszy – mówiła w rozmowie z „Głosem Ludu” Betiková. Artystka zdradziła, że intensywnie maluje od 10 lat.

– Malować lubiłam już w dzieciństwie, ale przez lata pracowałam w urzędzie, miałam rodzinę, więc czasu na to hobby nie było zbyt wiele – tłumaczyła.

Po 2005 r. Halina Betiková zaczęła jednak

studiować różne techniki malarskie i dziś maluje na papierze, płótnie i drewnianych deskach. Ostatnio zajmuje się zaś przede wszystkim malowaniem portretów, obrazy wykonując techniką klasyczną.

– Ta technika jest efektowna, ale wymaga dużo czasu i cierpliwości. Wszystko dlatego, że by móc kontynuować pracę, każda nałożona warstwa musi najpierw wyschnąć – tłumaczyła.

(wik)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Olbrachcicki Klub Seniora

Wypełnić z pożytkiem nadmiar wolnego czasu emeryta, to z pewnością motto wszystkich Klubów Seniora działających przy Miejscowych Kółach PZKO. Nie inaczej podchodzi do tego Klub Seniora działający od roku 1983 w Olbrachcicach. Wprawdzie działalność w takim zespole starszych panów jest uzależniona od wieku, stanu zdrowia klubowiczów, ale zazwyczaj znajduje się sposób, by w miarę możliwości zrealizować zamierzenia. Oprócz aktywnego udziału w imprezach macierzystego Koła olbrachcicki Klub Seniora urządza każdego roku imprezy we

własnym zakresie. Nie jest celem tej informacji wyliczanie imprez, które urządzamy we własnym Domu PZKO, ale podzielenie się doświadczeniem z organizowania krótkich, poznawczo-turystycznych wycieczek w niezbyt odległe miejsca i miejscowości w naszym regionie lub po polskiej stronie. Często nie znamy swojej bliskiej okolicy, a ta może być bardzo ciekawa. Przed dwoma laty zwiedziliśmy letniskową miejscowość Wisła, skocznię narciarską w Malince i wyjechaliśmy kolejką na Stożek. W minionym roku zaliczyliśmy wycieczkę do muzeum pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej w Górkach Wielkich, do Muzeum Chleba, do letniskowej miejscowości Brenna, następnym celem był browar w No-

szowicach. W tym roku wybraliśmy się do Ostrawy, do kompleksu wystawowego na Czarnej Łące, gdzie był eksponowany najnowocześniejszy sprzęt grzewczy i izolacyjny, co pracujących kiedyś przeważnie w funkcjach technicznych lub rekonstruujących swoje domy dzisiejszych emerytów, także interesowało. Pod koniec lipca zaliczyliśmy arcyciekawą, biorąc pod uwagę nasz wiek, wycieczkę do fabryki samochodów w Noszowicach. Młodzież z pewnością odbiera te cuda techniki inaczej, ale dla nas, starszych, jest to szok – 66 aut zjeżdża z taśmy w ciągu godziny. Na pewno warto to zobaczyć.

Ponieważ pracowaliśmy kiedyś przeważnie w tutejszych kopalniach, zapragniemy zobaczyć, jak wyglą-

da aktualnie krajobraz po likwidowanych naszych zakładach pracy. Obejrzeliśmy to z góry, z wieży wyciągowej skipu, dawniej PG4, kopalni „Franciszek”. Niestety, nic radosnego, smutne skojarzenia. Kontynuując niejako refleksyjny charakter wycieczki, udaliśmy się do lasu w pobliżu zlikwidowanej już przed kilkoma laty kopalni „Barbara”, gdzie znajduje się niemal zapomniany pomnik 12. zamordowanych przez hitlerowców (18. 9. 1939), górników – Polaków. Z wyczytanych źródeł przypomnieliśmy sobie okoliczności mordu, zapaliliśmy znicze, złożyliśmy kwiaty. Następnie udaliśmy się na stary karwiński cmentarz, by to samo uczynić przy zrekonstruowanym pomniku ratownika górniczego, inż. Celestyna

Racka oraz naszego, przed trzema laty zmarłego kolegi klubowego, Erwina Ścisłaka. Zatrzymaliśmy się też przy grobie zamordowanego przez hitlerowców burmistrza przedwojennej Karwiny, dr. Wacława Olszaka.

Tą formą wycieczki chcieliśmy ożywić wspomnienia niedawne i bardziej odległe oraz uczcić pamięć tych, dla których los w ich młodym wieku nie był łaskawy. Potraktowaliśmy ją również jako lekcję historii. Pisząc o tym, chcieliśmy te nasze inicjatywy przedstawić (choć to nic nowego) jako jedną z form działalności Klubu Seniora w olbrachcickim Kole PZKO, podkreślając jednocześnie aktywność w tym kierunku prezesa, Janusza Kupki, organizatora tych wycieczek. (J.C.)

Uważaj na swoje dziecko

Wakacje to czas uwolnienia się od obowiązków. Głównie obowiązków szkolnych, jeśli chodzi o dzieci, ale także od obowiązków zawodowych – jeśli chodzi o dorosłych. Nie wszystkie obowiązki jednak można odwieść na bok... Każde dziecko podczas wakacji czuje się mniej skrupowane z powodu dużej ilości czasu wolnego. Rodzice i opiekunowie także szukają dla siebie okazji do relaksu i wypoczynku. Niestety, wakacje to także czas, gdy chwila nieuwagi może doprowadzić do tragedii.

Policyjne statystyki wskazują, że w okresie wakacyjnym zgłaszanych jest ponad 2000 zaginięć osób małoletnich, z czego zdecydowanie największą grupę stanowią nastolatki. To w dużej mierze od nas – rodziców zależy, jak wysoka będzie ta liczba w tym roku... – informuje w swoim komunikacie Policja. W okresie urlopów, wakacji zwracamy szczególną uwagę na najmłodszych. Naprawdę wystarczy niewiele, aby małe dziecko zgubić na plaży, w mieście czy galerii handlowej. Powiadają,

że największe zaufanie, to kontrola. W tym wypadku sprawdzanie i rozmowa na temat spędzania wolnego czasu przez dzieci, a szczególnie nastolatków jest czymś koniecznym. Niestety okres wolny od nauki powoduje m.in. ucieczki z domów czy asymilowanie się z tzw. złym towarzystwem, czyli zasmakowaniem alkoholu i narkotyków.

Poniżej przypominamy wskazówki, których przestrzeganie ustrzeże nasze dziecko i nas samych przed niepotrzebną tragedią:

- małego dziecka nie zostawiaj bez opieki osoby dorosłej w domu czy na podwórku;
- zaopatrzyć dziecko w karteczkę ze swoim numerem telefonu, naucz je aby swego imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania nie podawała obcym ludziom;
- naucz dziecko rozpoznawać sytuacje dla niego groźne bez budzenia w nim lęku;
- naucz dziecko korzystać z telefonu – wyeksponuj w domu kartkę z numerami telefonów do najbliższych oraz telefonami alarmowymi,

poinstruj, jak ma się zachować w sytuacji, która wzbudzi w nim niepokój czy strach;

- wyjaśnij dziecku, że w sytuacjach problemowych ma prawo głośno krzyczeć, wołać o pomoc, płakać;
- szczególną uwagę zwracaj na dziecko w zatłoczonych miejscach publicznych (supermarkety, imprezy plenerowe, itp.), małe dziecko trzymaj za rękę – pamiętaj, że to Ty masz pilnować dziecka a nie ono ma pilnować się Ciebie!
- wyjaśnij dziecku, że w razie zaginięcia powinno stać w miejscu i czekać na Ciebie (opiekuna), ewentualnie zwrócić się o pomoc do osoby dorosłej – najlepiej do policjanta, ochroniarza, sprzedawcy sklepowego;
- naucz dziecko, że nie powinno rozmawiać z nieznanymi, przygotuj je na ewentualny kontakt z obcym, zwróć uwagę, że ma zdecydowanie odmawiać, kiedy nieznaną osobą pod jakimkolwiek pretekstem je zaczepia (częstuje słodyczkami, proponuje „podwiezienie”). Przestrzeż dziecko, że kiedy ktoś puka do drzwi pod Twoją

nieobecność, kategorycznie nie może wpuszczać nikogo do domu;

- naucz dziecko mądrze korzystać z Internetu, wyjaśnij, jakim zagrożeniem jest podawanie obcym osobom swoich danych kontaktowych; pokaż mu, że sympatyczny rówieśnik poznany w sieci może być zupełnie kimś innym, niż osobą za którą się podaje. Uświadom dziecku jak niebezpieczna może być anonimowość obcych osób poznanych tą drogą;
- nigdy nie zezwalaj dziecku na podróżowanie autostopem;
- staraj się poznać przyjaciół i znajomych dziecka, interesuj się tym, jak i z kim spędza swój wolny czas;
- nie bagatelizuj problemów swojej pociechy, nie pozwól by brak zainteresowania i wsparcia z Twojej strony ułatwił dziecku podjęcie decyzji o ucieczce z domu;
- reaguj, gdy widzisz dziecko w sytuacji problemowej, także wtedy, gdy to nie jest Twoje dziecko! (ox.pl)

grosz do grosza 18

Powódź, gradobicie i inne nieszczęścia

Pożar, zalanie mieszkania, powódź, trąba powietrzna... W jednej chwili każdy z nas może stracić dach nad głową i dorobek całego życia. Dlatego warto pomyśleć o odpowiednim ubezpieczeniu. Podczas gdy jednak domy jednorodzinne na ogół są u nas przez właścicieli ubezpieczane, o blisko połowie mieszkań nie można tego powiedzieć. Ludzie bowiem obydwa rodzaje ubezpieczenia często myślą ze sobą. Aby dom był chroniony jako całość, należy jednak obie polisy odpowiednio skomponować. Kto zatem jest właścicielem domu, powinien ubezpieczyć także wyposażenie mieszkania. Może się bowiem stać, że nie otrzyma ani grosza za rzeczy zalane wskutek błyskawicznej powodzi, które znajdowały się w piwnicy. Żadne ubezpieczenie nie uchroni naszego dobytku przed nieszczęściem. Dobrze skonstruowana polisa sprawi jednak, że szybko i w miarę bezboleśnie ewentualne szkody zostaną naprawione, a my nie poniesiemy związanych z tym kosztów.

NA MIARĘ POTRZEB

Towarzystwa ubezpieczeniowe z reguły proponują wiele odmian i wariantów ubezpieczeń mieszkań i domów, różniących się m.in. zakresem, wysokością składki, sumą ubezpieczenia, a także doбором opcji dodatkowych. Dzięki temu mamy możliwość znalezienia oferty szytej niemal na miarę. Dlatego tak ważne jest, byśmy poszukiwania najlepszej oferty zaczęli od precyzyjnego określenia własnych potrzeb: co i w jakim zakresie chcemy objąć ochroną, czego obawiamy się najbardziej (np. pożaru, kradzieży), a co, ze względu na



Fot. ARC
Warto ubezpieczyć nasz majątek. Zarówno stały, jak i ruchomy.

położenie, nie zagraża budynkowi. Ryzyko, że na nasz dom spadnie samolot, jeszcze nie tak dawno bliskie było zeru. Dziś nawet tak dziwne z pozoru zjawisko, jak upadek statku latającego w sytuacji, gdy na naszym niebie lata coraz więcej awionetek, wcale nie musi być czymś abstrakcyjnym. O wiele bardziej prawdopodobne jest jednak ciągle to, że wskutek huraganu zostanie uszkodzony dach lub mury budynku, że w wyniku powodzi lub ulewnego deszczu zostaną zalane piwnice, że ktoś zaproszy pożar...

CENA TO NIE WSZYSTKO

Nie warto sugerować się wyłącznie ceną ubezpieczenia. Tania polisa może zapewniać bardzo wąski zakres ochrony, który okaże się niewystarczający. Najlepiej porównać oferty kilku towarzystw samemu (np. przez internet), wysokość ubezpieczenia warto sprawdzić za pomocą kalkulatora, który można znaleźć na stronie internetowej Czeskiego Stowarzyszenia Ubezpieczalni (Česká asociace pojišťoven). Uważnie należy czytać ogólne warunki ubezpieczenia (OWU). Nie jest to

lektura łatwa, ale konieczna. To tu bowiem zawarte są wszystkie istotne informacje na temat tego, co kupujemy. Należy poświęcić na to trochę czasu, np. zestawiając najistotniejsze informacje różnych firm w formie tabelki, co może ułatwić wybór. Pamiętajmy, że podejmujemy decyzję niezwykle ważką, strategiczną, dotyczącą zabezpieczenia dorobku życia. Kupujemy przy tym ubezpieczenie dość skomplikowane, na które – nawet w tańszych wariantach – wydamy sporo pieniędzy. Dlatego nie spieszymy się i analizujemy wszystko dokładnie, choćby to miało trwać kilka tygodni. Na pocieszenie – to jednorazowy wysiłek. Jeśli będziemy zadowoleni z wyboru, to co roku możemy już automatycznie odnawiać polisę.

Niezwykle ważną kwestią, często niedocenianą przez osoby ubezpieczające mieszkanie czy dom, jest to, jak dane towarzystwo ubezpieczeniowe rozumie zawarte w ogólnych warunkach ubezpieczenia pojęcie. Zestaw definicji znajdziemy na początku OWU. Lepiej się z nim zapoznać, zanim podejmiemy decyzję o wybo-

rze ubezpieczyciela. Po fakcie może nas zaskoczyć, że ubezpieczenie od pożaru nie obejmuje szkód wywołanych przez dym lub sadzę. Różnie też towarzystwa ujmują kwestię szkód wywołanych przez np. przepięcie. Oczywiście należy także dokładnie przestudiować katalog wyłączeń, czyli sytuacji, w których ubezpieczyciel nie wypłaci nam odszkodowania. Podstawowe ubezpieczenie mieszkania czy domu może teoretycznie obejmować same mury. To jednak nie najlepszy wybór. Może też chronić tzw. elementy stałe: podłogi, okna, framugi, schody czy zabudowaną kuchnię. Koniecznie należy się upewnić, które elementy będą chronione.

CO INNEGO MIESZKANIE, CO INNEGO DOM

W przypadku mieszkania w bloku zakres realnego ryzyka nie jest zbyt duży. Może dojść do zalania mieszkania, pożaru, przepięcia czy kradzieży z włamaniem. W mieszkaniu raczej nie zagraża nam gradobicie, śnieg czy silny wiatr. Warto więc pomyśleć raczej o wariantach prostszym, bez nadmiernie rozbudowanego katalogu potencjalnych kataklizmów – aby nie przepłacać. Ubezpieczenie domu – zarówno w mieście, jak i na wsi – stanowi większe wyzwanie dla kupującego. W grę wchodzi bowiem dużo większy zakres ryzyka niż w wypadku mieszkania w bloku. Silny wicher, elementy unoszone wiatrem, podtopienia, osunięcia ziemi, łamiące się drzewa – to całkiem realne zagrożenia. W przypadku ubezpieczenia domu definicji pojęć, które należy sprawdzić, jest zatem jeszcze więcej. Dlaczego to takie ważne? Na przy-

kład dla jednej firmy silny wiatr to taki, który wieje z prędkością ok. 40 km na godzinę, dla innej zaczyna się on dopiero od 70 kilometrów. Jeśli nasz dom zostanie uszkodzony przez wiatr wiejący z prędkością 50 km na godzinę, to od pierwszego towarzystwa otrzymamy pełną pomoc, od drugiej nie uzyskamy nic. W przypadku domu warto także rozważyć objęcie ochroną innych elementów posesji, takich jak bramy i ogrodzenia. Ich wartość może być znaczna, a przecież również są narażone na rozmaite niebezpieczeństwa. Ceny polisy wahają się od kilkuset koron (najtańsze ubezpieczenie w przypadku mieszkania) do kilku tysięcy koron rocznie.

Obejmując ochroną mieszkanie lub dom, warto dokupić ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym. Dzięki niemu będziemy mieli zagwarantowaną pomoc w sytuacji, gdy to my wyrządzimy komuś szkodę. Może się to okazać przydatne nie tylko w miejscu zamieszkania, lecz także podczas ferii czy wakacji, jeśli zamierzamy wypoczywać w wynajętym mieszkaniu. Gdybyśmy przypadkiem coś w nim zniszczyli lub zepsuli, o co wcale nietrudno, wówczas ubezpieczyciel pokryje koszty usunięcia szkód.

Na koniec ciekawostka – bezpośrednio po klęskach żywiołowych zainteresowanie polisami ubezpieczeniowymi wzrasta średnio o ok. 10 proc. Po miesiącu wszystko wraca do normy. Tak było np. po katastrofalnej w skutkach powodzi, która nawiedziła nasz region przed niespełna 20 laty. (h)



WYDANO NAD WISŁĄ

To już druga połowa wakacji. Spędzając czas na plaży, nad jeziorem czy w górach nie zapominajmy o lekturze. Tym bardziej że z ciekawą ofertą przychodzą polskie wydawnictwa. Oto kilka sierpniowych nowości.

W cieniu

DIANE CHAMBERLAIN
Prószynski i Spółka

Czy można budować szczęście na cierpieniu innych? Czy jest cień nadziei na ukojenie sumienia i odkupienie winy? Czy wśród tylu krzywd jest miejsce na prawdziwą miłość?

Mara, przyjaciółka Joelle D'Angelo, podczas porodu pierwszego dziecka dostaje wylewu, który powoduje nieodwracalne zmiany w mózgu. Zrozpaczona Joelle zwraca się o wsparcie do jedynego człowieka, który rozumie jej ból, Liama, kolegi z pracy i męża Mary. Ich przyjaźń stopniowo przeradza się w coś więcej – coś, przed czym nie sposób uciec. Rozdarta poczuciem winy, Joelle postanawia pomóc Marze za wszelką cenę. Poszukiwania prowadzą ją do zagadkowej uzdrowicielki, która przed laty rzekomo uratowała jej życie. Kobieta również skrywa bolesną tajemnicę i uświadamia Joelle, że bywają uczucia skazane na



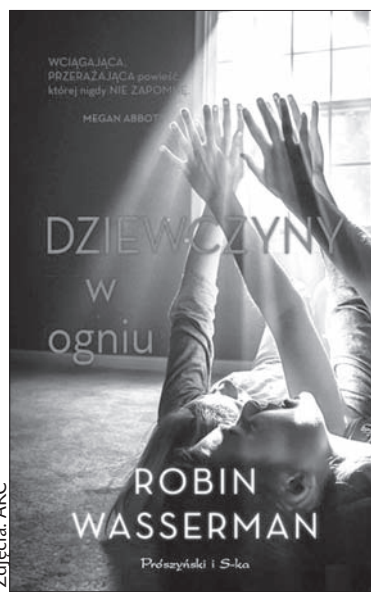
zgubę oraz takie, które przetrwają wbrew wszelkim przeciwnościom losu.

Diane Chamberlain jest nagradzaną autorką osiemnastu powieści, w tym „Sekretne życie CeeCee Wilkes” i „Prawa matki”. Mieszka w Karolinie Północnej. Cieszy się szerokim uznaniem, a głównie dzięki przedstawianiu w swych powieściach skomplikowanych, wzruszających i często trudnych związków. Złożone postaci bohaterów i świetna narracja autorki obwołanej „południową Jodi Picoult” nieodmiennie trafiają do serc czytelników, nie pozostawiając ich obojętnymi.

*** Dziewczyny w ogniu

ROBIN WASSERMAN
Prószynski i Spółka

W Halloween roku 1991 popularny gwiazdor licealnej drużyny koszykówki idzie do lasu pod Battle Creek w Pensylwanii, po czym znika bez śladu. Trzy dni później zostaje znaleziony z kulą w głowie i pistoletem w dłoni. Odkrycie to wstrząsa konserwatywną społecznością, i tak już poruszoną coraz donośniejszymi pogłoskami o działającym w okolicy



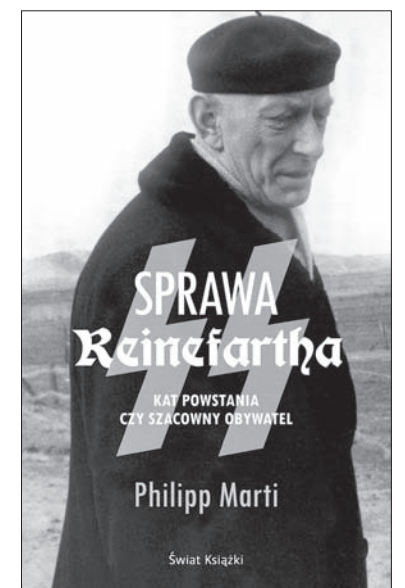
kulcie Szatana. W następstwie tego incydentu z bystrą, choć samotną Hannah Dexter zaprzyjaźnia się Lacey Champlain. Charyzmatyczna i uwodzicielska Lacey błyskawicznie zacieśnia intymną więź z podatną na wpływy Hannah i kształtuje ją na swoje podobieństwo. Lacey stopniowo odrywa Dex od jej bezpiecznego życia i wciąga w gorączkową spiralę obsesji i buntu.

Miłość, okrucieństwo, porwijące odurzenie dziewczęcą przyjaźnią – ta wstrząsająca opowieść rzucona na niespokojne tło miasteczka ogarniętego moralną histerią jest bezkompromisowym i niemożliwym do zapomnienia wejściem w okres dojrzewania: dziewczyny zagubione i odnajdujące się, dziewczyny silne i słabe, dziewczyny płonące jasno, coraz jaśniej, a także te, którym pisane było stać się jedynie chwilowym rozblaskiem. Dziewczyny w ogniu.

*** Sprawa Reinefartha

PHILIPP MARTI
Świat Książki

Heinz Reinefarth był jedynym generałem SS z czasów Trzeciej Rzeszy, który po 1945 roku objął urząd polityczny na szczeblu kraju związkowego. Prawnik z zawodu, zrobił zawrotną karierę w SS i na-



zistowskim aparacie okupacyjnym, a jako dowódca grupy bojowej był współodpowiedzialny za krwawe zdławienie Powstania Warszawskiego i masakrę ludności cywilnej Woli. Po wojnie został burmistrzem kurortu Westerland nad Morzem Północnym i wszedł do szluzwico-holsztyńskiego landtagu w Kilonii.

Philipp Marti, ur. w 1979 roku w Solothurnie, studiował historię, nauki o sporcie i socjologię na Uniwersytecie Berneńskim. W 2013 roku obronił pracę doktorską dotyczącą sprawy Heinza Reinefartha. Pracuje w Szwajcarii, w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Aarau i jako nauczyciel w gimnazjum w Burgdorfie. (r)

ZYCZENIA



*Do setki jeszcze trzydziestu brakuje,
Więc niech się Jubilat nie przejmuj!*
Jutro, dnia 10 sierpnia, obchodzi swój zacy jubileusz życiowy nasz Kochany

DZIADEK WŁADEK

z Dzieńmorowic.

I choć emeryt – to młodo się czuje, jak młodzieniaszek chętnie żartuje.

Dziadku, nie trać humoru, ani zapału, żyj z całych sił, radośnie i zdrowo, a świat będziesz widział zawsze na różowo! Wszystkiego najlepszego życzą wnuczeta Sebek, Piotrek oraz Ola, Piotr, Wladek, Danusia, Natalka, Felipe, Marco oraz cała szeroka rodzina. GL-53

WSPOMNIENIA



*Nie płaczcie łzami smutku, chociaż serce trwoni.
Odszedł tam, gdzie w Bożej dłoni,
złóżę swą księgę rachunków,
a Was proszę o ciche wspomnienie,
składając modlitwę za moje pragnienie
wiecznego odpoczynku i kropelki żalu,
bo życie jest piękne, a mnie się tak nie chciało...*
Dnia 9. 8. 2016 mija 15. rocznica śmierci naszego Drogiego

śp. MUDR. LEONA HENNERA

z Czeskiego Cieszyna.

Kto znał Jego dobre i szlachetne serce, niechaj razem z nami poświęci Mu chwilę wspomnień. Z miłością i ze smutkiem w sercu – żona oraz synowie z rodzinami. GL-546



Dnia 10. 8. 2016 obchodziliby 100. urodziny nasz Kochany Ojciec, Dziadek i Pradziadek

śp. JAN MORCINEK

z Nydku.

Dnia 3. 6. 2016 minęła 20. rocznica, kiedy na zawsze nas opuścił. Jego szlachetne serce wspominają żona, córka i synowie z rodzinami. GL-560

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Flaksy post fra P (10, godz. 9.30); Złote mamuśki (9, 10, godz. 19.00); **KARWINA – Centrum:** Legion samobójców (9, 10, godz. 17.15); Seznamka (9, 10, godz. 20.00); Angry Birds w filmie (10, godz. 10.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Zanim się pojawiłeś (9, 10, godz. 17.30); Kapela Lucie (9, 10, godz. 20.00); Krecik (10, godz. 10.00); Grimsby (10, godz. 15.00); **CIESZYN – Piast:** Epoka lodowcowa: Mocne uderzenie (9, 10, godz. 14.00, 16.00, 18.00); Neon Demon (9, 10, godz. 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka

na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Seniora Cierlicko-Centrum, Kościelec, Grodziszcz i Stanisławice zapraszają na spotkanie klubowe w czwartek 11. 8. o godz. 16.00 do Domu Polskiego na Kościelcu.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 9. 8. o godz. 15.30.

ŁĄKI – MK PZKO oraz Inicjatywa Obywateli Łąk zapraszają na 12. tradycyjne spotkanie mieszkańców i przyjaciół Łąk do miejscowej „hajenki” w sobotę 13. 8. o godz. 15.00. Bufet i zabawa z orkiestrą zapewnione.

*Drogi Jasiu,
już rok Cię nie ma wśród nas, ale jesteś
i zawsze będziesz w naszej pamięci!*

Z szacunkiem i wdzięcznością klasowego wychowawcę

śp. mgr. JANA SZAROWSKIEGO

wspominają studenci klasy 3. D (1968-1971) orłowskiego Gimnazjum Juliusza Słowackiego. GL-534



*Śpieszmy się, śpieszmy kochać ludzi
Oni naprawdę tak umieją odejść nagle
Tak nie wrócić, zawieruszyć się na amen.*

10 sierpnia minie 1. rocznica śmierci naszego Kochanego Ojca i ciociętnego Brata, emerytowanego nauczyciela

śp. mgr. JANA SZAROWSKIEGO

z Orłowej.

Z żalem, miłością i szacunkiem wspominają synowie Roman i Marek, kuzynki Renia i Romka oraz dalsza rodzina. GL-559

NEKROLOGI



*Po trudach życia pełnego znoju,
śnij swój wieczny sen
i odpoczywaj w spokoju.*

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 4. 8. 2016 zmarł nagle w wieku 64 lat nasz Kochany Brat, Szwagier, Wujek, Kuzyn, Kolega, Przyjaciel i Sąsiad

śp. WŁADYSŁAW BIEDRAWA

zamieszkały w Trzyciezu pod nr. 1.

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek dnia 11. 8. 2016 o godz. 15.00 w kościele rzymskokatolickim w Trzyciezu na miejscowym cmentarzu. W smutku pogrążona rodzina. GL-565

OFERTY

NÁTĚRY STŘECH – FASÁD

ruční nátěry i vysokotlaké nástřiky střech pozink, hliník, trapéz plech, vlnitý eternit, eternit, pálené tašky atd. Vše je provedeno odborně s nejvyšší kvalitou. Prodloužená záruka. Zajímavé smluvní ceny. Tel. 775 524 815, www.stresnirekonstrukce.cz GL-223

IPA – STŘECHY novinka na trhu – bežešvá technologie. Konec se zatekáním. Tel. 776 051 335. GL-223

WYSTAWY

MUZEM HUTY TRZYNIECKIEJ I MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec: do 16. 10. wystawa pt. „Lalka i jej historia”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ do 16. 10. wystawa pt. „Z historii mody”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ do 27. 9. wystawa pt. „Piękno bi-

żuterii”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ do 28. 9. wystawa pt. „Echa – Otilie Demelovej-Šuterovej”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlova 583/2:** do 21. 8. wystawa pt. „Dámy a pánové drže si klobouky!”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jablonkowie, Rynek Mariacki 14:** stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jablonkowa i okolicy”; do 31. 12. wystawa pt. „Z historii piwowarstwa”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10, Karwina-**

**Ogłoszenia do
»Głosu Ludu«
przyjmowane są
w dni powszednie:**

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Fryszacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Frysztat: do 18. 9. wystawa pt. „Když Evropou nesla se secese”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89:** stała ekspozycja pt. „Tradycje górnictwa”; do 31. 12. wystawa pt. „Meble historyczne”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, Mennicza 46, Cieszyn: 12. 8. o godz. 14.00 wernisaż wystawy pt. „Miejsca wyobrażane, miejsca odkrywane – Obraz świata w dawnej książce ilustrowanej”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

MUZEM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, Głęboka 50, Cieszyn: do 6. 9. wystawa Dwa spojrzenia na ekslibris: „Kolorowy ekslibris Agnieszki Lipskiej” oraz „Ornament w kontraście czerni i bieli – ekslibris Ewelina Rivillo”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-18.00.

Tak widzieli świat nasi przodkowie

W najbliższy piątek o godz. 14.00 w galerii Książnicy Cieszyńskiej nastąpi otwarcie ekspozycji „Miejsca wyobrażane, miejsca odkrywane. Obraz świata w dawnej książce ilustrowanej”. Wystawa prezentuje kanon dawnej literatury geograficznej, a przede wszystkim wydane przed wiekami, bogato ilustrowane dzieła zawierające graficzne przedstawienia nieznanymi wcześniej zakątków kuli ziemskiej, tamtejszej przyrody i zamieszkujących je ludów.

Goście wernisażu będą mieli oka-

zję zobaczyć kilkadziesiąt starannie wyselekcjonowanych, bogato ilustrowanych dzieł (w tym atlasów geograficznych), przedstawiających kształty uniwersum widziane oczami naszych przodków z XVI-XVIII wieku. W pierwszej kolejności zaprezentowane zostaną atlasy geograficzne, ilustrujące zmieniającą się na przestrzeni XVI-XIX wieku, w wyniku kolejnych odkryć, kształty świata. Osobne miejsce poświęcono przedstawieniu poszczególnych kontynentów: azjatyckiego, afrykańskiego i obu ame-

rykańskich, zaś w przypadku Europy zaprezentowano dzieła ilustrujące jej peryferia i obszary niedostępne. Na obraz wszechświata składa się również obraz nieba. Wizerunki Słońca i Księżycy zostały zaprezentowane w XVII-wiecznych przedstawieniach. Na wystawie nie zabraknie też eksponatów poświęconych śladom dawnych cywilizacji, które, popadły w zapomnienie, po czasie odkrywane były na nowo, jak miało to miejsce np. w przypadku cywilizacji starożytnego Egiptu. (wik)

Rockowanie nad Olzą

Po sukcesie, jaki odniósł pierwszy plenerowy festiwal Rockování nad Olzou, czeskokocieszyński Ośrodek Kultury „Strzelnica” szykuje już kolejną jego edycję. Tym razem fani ostrzejszych, rockowych brzmień spotkają w Parku Sikory w sobotę, 13 sierpnia. Początek koncertów już o godz. 14.00.

Rockování nad Olzou zainauguruje cieszyńska kapela R.U.R. Group z charyzmatycznym liderem Normanem Powerem. Grupa rozgrzeje publiczność, przecierając drogę metalowej grupie Arakain (godz. 16.00), rocko-

wym zespołom The Atavists (godz. 17.30) oraz Stromboli (godz. 19.15), a także grającej etniczne klimaty kapeli Čankišou (godz. 21.00). Wstęp na festiwal kosztuje 50 koron. (wik)



Fot. ARC Arakain

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

MINISTERSTVO KULTURY

SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie

POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

Nowy stadion zahartowany

4522 widzów na nowym stadionie w Karwinie-Raju oklaskiwało dobry mecz w wykonaniu piłkarzy MFK, zabrakło tylko war-
tości dodanej w postaci zwycięstwa. Karwiniacy w weekend wywalczyli niemniej pierwszy punkt w najwyższej klasie rozgrywek,
remisując z Brnem 1:1.

Identycznym wynikiem zakończyła się debiutancka batalia Banika Ostrawa w drugiej lidze. Podopieczni Vlastimila Petrželi po spadku z najwyższej klasy od razu zakosztowali trudów FNL, nie byli bowiem w stanie wygrać na wyjeździe ze Znojmem. Jeszcze gorzej poszło w drugiej lidze Trzyncowi, który oddał u siebie komplet punktów Czeskim Budziejowicom, tracąc dwie bramki w końcówce meczu przypominającej deptanie kapusty.

PAVOL JURČO: PRZEWAGA NAM ZASZKODZIŁA

Karwiniacy zahartowali nowy stadion dla pięciu tysięcy widzów już w pierwszej połowie, kiedy to na 1:0



Karwiński pomocnik Tomáš Okleštěk (z prawej) wytrzymał na boisku tylko do 46. minuty.

I LIGA

MFK KARWINA ZBROJOVKA BRNO 1:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: 28. Jurčo – 37 Rezníček. Karwina: Laštůvka – Janečka, Dreksa, Hošek, Eismann (87. Puchel) – Šisler – Zelený, Okleštěk (46. Moravec), Budínský, Voltr (76. Panák) – Jurčo.

Lokaty: 1. Mlada Bolesław 6, 2. Jablonec 6, 3. Pilzno 4, ... 12. Karwina 1 pkt.

FNL

TRZYNIEC CZ. BUDZIEJOWICE 0:2

Do przerwy: 0:0. Bramki: 87. i 90. Kalod. Trzyniec: Paleček – Vělnr (56. Joukl), Čelůstka, Bedecs, Janoščin (85. Stríž) – Ižvolt, Málek (72. Malcharek), Motyčka, Křišto, Janošik – Hošek.

ZNOJMO OSTRAVA 1:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: 31. Njire – 14. Lupták. Ostrava: Vašek – Celba, Zápotočný, Pokorný, Hučko – Malý (46. Ožvolda), Hlinka – Lupták (80. O. Šašinka), Mičola, Staňa (53. Mondek) – Urgela.

trafił Pavol Jurčo. Niestety jeszcze do przerwy bramkarz Jan Laštůvka wyławił piłkę z siatki, kapitulując po rykoszecie Rezníčka. – Piłka skozłowała nieprzyjemnie, szkoda bo chciałem swój staronowy debiut w Karwinie zakończyć zwycięstwem – powiedział „GL” Laštůvka po zwycięstwie do Karwiny z ukraińskiego Dniepropietrowska (wywiad z Laštůvką w czwartkowym „GL” – przyp. autora). Karwiniacy w drugiej połowie zagrali z przewagą jednego zawodnika w polu, ale kilka niezłych okazji wyłapała brneńska defensywa, bądź też źle dla gospodarzy zadziałała grawitacja. – Byliśmy nieco bliżej zwycięstwa. Szkoda, bo przed własną publicznością trzeba wykorzystywać wszystkie okazje – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. Nowy karwiński stadion wbrew oczekiwaniom nie był zapełniony do ostatniego miejsca, ale ponad 4 i pół tysiąca widzów bawiło się świetnie. – Mam nadzieję, że w następnych me-

czach kibice znów dopiszą. Bez nich ten futbol nie ma sensu – powiedział „GL” napastnik Pavol Jurčo, który w dwóch spotkaniach strzelił trzy gole i należy do najlepszych snajperów 1. ligi. Słowacki piłkarz ustosunkował się też do drugiej połowy meczu, w której karwiniacy nie byli w stanie wykorzystać 44 minutowej przewagi liczebnej. – Myślę, że wykluczenie brneńskiego zawodnika paradoksalnie źle wpłynęło na naszą postawę. Musieliśmy zagrać inaczej, niż w pierwszej połowie – zaznaczył Jurčo. Inaczej – czyli z wykorzystaniem ataku pozycyjnego, a także bocznych sektorów boiska oraz w zasadzie wszystkich piłkarzy. Z obrońców dobrze wspierał atak tylko Marek Janečka, a to za mało, jak na trendy panujące w XXI wieku. Po Jabloncu i Zbrojovce Brno pora na trzecie kosztowanie pierwszej ligi i od razu na boisku aktualnego lidera – Mładej Bolesławi (sobota, 17.00). Już dziś natomiast karwiniacy w 2.

rundzie Pucharu MOL zaprezentują się w Nowym Jicynie (17.00).

CIĘŻKA PRZEPRAWA W FNL

Piłkarze Trzyncia w sobotę jeszcze nie byli przygotowani, by ostro wystartować w drugoligowym sezonie. Widać było brak zgrania, podopieczni Martina Zbončáka powtórzyli też te same błędy, z jakimi „brylowali” w meczach sparingowych. Ukoronowaniem słabej gry była końcówka drugiej połowy, w której trzyńczanie dwukrotnie nie upilnowali Kaloda. Banik z kolei miał więcej z gry, ale to za mało, żeby wygrać z ambitnym Znojmem. Lupták oprócz bramki na 0:1 zmarnował cztery inne okazje, podobnie jak Mičola i Urgela. W 88. minucie spotkania Urgela z dośrodkowania Mičoli strzałem głową postemplował poprzeczkę. Defensywą Banika w miarę niezłe dyrygował Zápotočný, gospodarze grozili tylko ze stałych fragmentów gry.

JANUSZ BITTMAR

Start niższych klas piłkarskich

DYWIZJA

JESENIK – HAWIERZÓW 1:2

Do przerwy: 0:1. Bramki: 51. Minka – 38. Matušovič, 65. K. Skoupý. Hawierzów: Smětak – Lisický, Cigánek, Michalčák – Zupko, Wojnar (84. Cenek), Uher, Omasta (76. Švábík), L. Skoupý, Matušovič – K. Skoupý (70. T. Gomola).

L. PIOTROWICE BENESZÓV DOLNY 1:3

Do przerwy: 0:1. Bramki: 49. Lukan – 16. Labuda, 48. Rubý, 66. Haas. Piotrowice: Mrozek – Hoffmann, Gill, Leibl, Bajzáth – Klimas (61. Miko), Plešek, M. Puškáč, Lukan (85. Šiška), Paduch (75. Makula) – Hanusek.

M. WOJEWÓDZTWA

CZ. CIESZYN BRÍDLIČNÁ 1:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: 22. Sostřonek – 36. Kučera. Cz. Cieszyn: Gradek – Kupczak, Šlavka, Rac, Popelka – Malyjurek (71. J. Zogata), Kantor, S. Zogata, Konečný (62. Folwarczny) – Sostřonek – Lojek (77. Bolek).

ORŁOWA – BIŁOWEC 0:0

Orłowa: Polásek – Papuga, Věčorek, Malík, Herák – Koník (73. Botur), Mleziva, Široký, Kroček – Macháček, Tomáš.

BOGUMIN – CZELADNA 1:0

Do przerwy: 1:0. Bramka: 8. Jata-gandzidis. Bogumin: Švrčina – P. Poštulka, Košťál, L. Poštulka, Baculák – Sittek, Šipula (46. Socha), Fr. Hanus, Kurušta (82. Gabor) – Ferenc (65. Kubinski), Jata-gandzidis.

BRUNTAŁ DZIEĆMOROWICE 2:0

Do przerwy: 2:0. Bramki: 21. Orság, 28. Kazár. Dziećmorowice: Kotrla – Schimke, Kempný, Hrtánek, Holý – Maleňák, Káňa – Zahatlan, Kovářík, L. Ligočský – Skotnica.

FRENSZTAT WĘDRYNIA 2:2

Do przerwy: 1:0. Bramki: 17. i 52. Klimpar – 80. Racko, 85. Martynek. Wędrzynia: Pecha – Rusek, Buzek, Byrtus, Martinčík – Hulboj (57. Chlebek), Martynek, Racko, Dawid – Kotas, Vlachovič (46. Pilch). (jb)



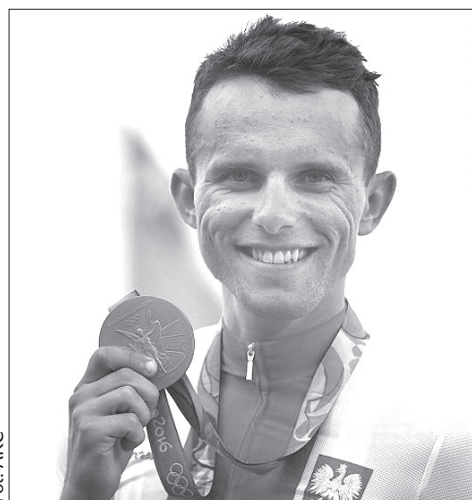
Król Rafał Majka Trzeci

Igrzyska olimpijskie w Rio de Janeiro rozkręcają się powoli, ale w polskiej ekipie już panuje zadowolenie. Pierwszy medal dla biało-czerwonych barw wywalczył w sobotę kolarz Rafał Majka, który zajął trzecie miejsce w wyścigu szosowym ze startu wspólnego. To pierwszy medal polskiego kolarza od 1988 roku, kiedy to w Seulu Joachim Halupczok, Zenon Jaskuła, Marek Leśniewski i Andrzej Sypytkowski wywalczyli srebro w drużynówce.

O podium kolarskiego wyścigu pań otarła się również Katarzyna Niewiadoma, która w niedzielnej rywalizacji zajęła szóste miejsce, tracąc do zwyciężczyni 20 sekund. Mistrzynią olimpijską została Holenderka Anna van der Breggen, która jest koleżanką klubową Polki. Z kolei w grach zespołowych Polacy zaliczyli weekend na huśtawce. Siatkarze łatwo wygrali z Egiptem 3:0, ale rozczarowali szczypiorniści, którzy przegrali z Brazylijczykami 32:34. Dziś piłkarze ręczni mogą się zrehabilitować z Niemcami

(16.30), siatkarze zagrają z Iranem (22.05). Poza tym wtorek będzie m.in. kolejnym dniem zmagania na torze wioślarskim, na dziś zaplanowano ćwierćfinały i półfinały. Rio 2016 to też kilka innych przykrych polskich niespodzianek, chociażby odpadnięcie z turnieju singlowego tenisistki Agnieszki Radwańskiej czy słaba postawa Katarzyny Jurkowskiej-Kowalskiej w eliminacjach konkursu gimnastyki sportowej.

Rafał Majka, najlepszy „góral” tegorocznego Tour de France, potwierdził klasę również w wyścigu ze startu wspólnego w Rio de Janeiro. Na brązowy medal zasłużyła jednak cała polska drużyna, która wspierała Majkę na trasie w niesamowity wręcz sposób. – Przed startem wierzyłem, że nogi się kręcą. Pod górę dałem z siebie wszystko, było chyba widać, że dotrzymywałem kroku najlepszym. Z Michałem Kwiatkowskim zrobiliśmy bardzo dobrą akcję, gdy zaczął na mnie na gorze. Ze zjazdu szła taka torpeda, że nawet nie wiem, jak zjeżdżałem. Nawet, gdy Nibali położył się z Henau, to ja ledwo co wyhamowałem. Takie jednak jest kolarstwo. Czasem się łapie kpacia 500 merów przed metą i prze-



Rafał Majka

grywa wyścig. Ktoś może powiedzieć, że nie wygrałem, ale to moje pierwsze igrzyska, brązowy medal, ja jestem naprawdę szczęśliwy – powiedział polskim dziennikarzom Majka.

Drużyna polskich siatkarzy wywiązała się w weekend z roli faworyta, wygrywając bez straty

seta z Egiptem. Prawdziwe granie rozpocznie się dla podopiecznych Stephane'a Antigi dopiero dziś, w meczu z nieobliczalnym Iranem. – Jestem spokojny o drużynę, bo widzę, że jest w dobrej formie. Jesteśmy gotowi, tak jak kilka innych drużyn, na złoto – stwierdził szkoleniowiec polskiej drużyny, Stephane Antiga.

Tragicznie tymczasem rozpoczęli walkę w igrzyskach polscy szczypiorniści. Trener reprezentacji Polski, Tałant Dujszebajew, z przegranej z Brazylią nie robi jednak tragedii. – Brazylijczycy pokazali nam, co znaczy grać przy własnej publiczności. Od początku do końca meczu. Nie mamy co narzekać, tylko trzeba podnieść głowę do góry i ciężko pracować – powiedział dziennikarzom szkoleniowiec. Polacy przed dzisiejszym pojedynkiem z Niemcami muszą koniecznie poprawić grę w obronie, bo w tej materii powiało w niedzielę istną grozą. Dujszebajew przyczyn porażki upatruje jednak w słabej ofensywie. – Nie straciliśmy tego meczu w obronie, ale w ataku. Tam popełnialiśmy błędy techniczne, z których gospodarze wyprowadzali zabójcze kontry – ocenił szkoleniowiec. (jb)